

środa, 30.11.2022

## Dramat depopulacji Polski

### Dramat depopulacji Polski

-

#### Wprowadzenie

Ekonomiści od wielu lat szczerzą się pomnażaniem dóbr materialnych w poszczególnych krajach czy społecznościach międzynarodowych. Przedstawiają szereg danych, przeliczając zasoby materialne w różnych wariantach. Jednym z czynników odzwierciedlających zgromadzony kapitał danej społeczności jest produkt krajowy brutto (PKB), który może być przedstawiony w wymiarze narodowym czy indywidualnym. Wzrost lub spadek realnego PKB oraz dynamika tych ruchów stanowią miarę sytuacji gospodarczej. Pozytywna zmiana PKB oznacza wzrost zamożności danej społeczności, a negatywna świadczy o kryzysie gospodarczym i ubożeniu społeczeństwa. Wzrost świadczy pozytywnie o rządzących gospodarką, a spadek obnaża ich nieudolność.

A jak jest z zasobem ludzkim w danej społeczności czy narodzie? Procesy populacyjne w poszczególnych narodach przebiegają znacznie wolniej niż procesy gospodarcze. Potrzeba kilku pokoleń do dokładnego odnotowania zmian demograficznych, które dokonują się w wymiarze lokalnym albo globalnym. Największym kapitałem każdego narodu są ludzie, i to do tego młodzi, w pełni sił produkcyjnych. Czym większy udział procentowy ludności poszczególnego narodu w populacji ogólnoswiatowej, tym większa jego wartość w przyszłości. Czym mniejsza, tym jego wartość w przyszłości znaczy coraz mniej. Choć mogą być to kraje wysoko rozwinięte, bez młodego pokolenia, bez odpowiedniej liczby dzieci i młodzieży, ich przyszłość będzie prowadziła do zapaści demograficznej i ekonomicznej. A ostatecznie do katastrofy dziejowej.

#### Zmiany demograficzne Polski na tle populacji ogólnoswiatowej

W roku 1900 liczba mieszkańców świata wahała się w granicach 1,65 mld<sup>1</sup>, a Polski 25,5 mln<sup>2</sup>, co stanowiło 1,55% ogólnej liczby mieszkańców świata. W kolejnych czternastu latach swój udział powiększyliśmy o 0,1%. Byliśmy jednym z najdynamiczniej rozwijających się narodów na świecie pod względem demografii.

W roku 1925 populacja światowa ludności wahała się w granicach 1,99 mld<sup>3</sup>. Ludność w granicach Polski liczyła 29,3 mln<sup>4</sup>, co stanowiło 1,47% ogólnej liczby mieszkańców świata. W wyniku I wojny światowej nasz udział w zasobach populacji ogólnoswiatowej pomniejszył się o 0,08%.

W roku 1939 liczba ludności na świecie wzrosła do 2,26 mld<sup>5</sup>, a w Polsce do 35,1 mln<sup>6</sup>, co stanowiło 1,54% ogólnej liczby mieszkańców świata. Powiększyliśmy swój udział w populacji ogólnoswiatowej o 0,08%. Powróciliśmy do zasobów ludzkich w stosunku do populacji ogólnoswiatowej z 1900 r. To świadczy o dużym dynamizmie demograficznym Polaków w pierwszych trzech dekadach XX stulecia.

W kolejnych dekadach było już znacznie gorzej. Druga wojna światowa wyhamowała dynamizm demograficzny, ale nie pozbawiła nas rodzin wielodzietnych. Wiele rodzin cechowała pobożność i bogobożność. Proces zaniku rodzin wielodzietnych zaczął pojawiać się na skalę masową w latach sześćdziesiątych XX w.

udział w ogólnoświatowej populacji w ciągu ośmiu dekad spadł poniżej pół procenta. W ciągu 121 lat swój udział Polacy pomniejszyli trzykrotnie w populacji ogólnoświatowej. Zasoby ludzkie pomniejszyliśmy w populacji ogólnoświatowej znacząco.

Cywilizacja śmierci wkracza na arenę Polski w drugiej dekadzie XX w. Do tego czasu społeczeństwo rozwijało się w naturalnych warunkach. Były to rodziny stabilne i wielodzietne. Selekcja nowo narodzonych dzieci dokonywała się w sposób naturalny, chore i słabe dzieci dość szybko odchodziły z tego świata w sposób naturalny. Nikt nie podnosił na nie ręki ani w łonie matki, ani przed poczęciem. W rodzinach rosły dzieci zdrowe, silne w wymiarze biologicznym i duchowym. W sztafecie dziejowej swego narodu podejmowały wyzwania rodzinne, zakładając stabilne rodziny, przyjmując kolejne pokolenia dzieci. Odbывало się to w sposób zgodny z prawem natury. Proces populacyjny nie był niczym zakłócany. A nawet jeśli pojawiły się choroby, wojny czy zarazy, to dana społeczność potrafiła w sposób naturalny odbudować swą populację w dość krótkim czasie.

Na przestrzeni 121 lat względny udział Polski w populacji ogólnoświatowej spadł trzykrotnie, z 1,55% do 0,48%. Gdyby podobny wynik dotyczył dowolnego zjawiska ekonomicznego, np. polskiego PKB od momentu akcesji do Unii Europejskiej (2004 r.), obecnie, zostałyby to uznane za klęskę i przejaw niekompetencji rządzących. Tymczasem obserwujemy bezprecedensowy wzrost udziału polskiego PKB w europejskim<sup>8</sup>.

Co się stało w dziejach naszego narodu, że tak drastycznie spadł nasz udział demograficzny w populacji ogólnoświatowej w ciągu ostatnich 121 lat. Kto się do tego przyczynił? Co było główną przyczyną tak ogromnej zapaści populacyjnej? Gdzie szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Na te i inne pytania spróbujmy poszukać odpowiedzi. A gdyby nie doszło do zapaści demograficznej, to ilu mieszkańców mogłaby liczyć Polska na koniec 2020 r., gdyby rozwijała się tak dynamicznie jak w wymiarze ekonomicznym po akcesji do Unii Europejskiej? Owszem długość czasu jest różna, ale te dwa zjawiska obrazują z jednej strony naszą klęskę demograficzną, a z drugiej strony sukces ekonomiczny. Rozwój ekonomiczny, który potrzebuje rąk do pracy, młodych i w średnim wieku. A w rzeczywistości ich brak.

A zatem, jaka byłaby liczba ludności Polski bez turbulencji dziejowych, gdybyśmy zachowali płodność z początków XX stulecia. Poszukajmy na to pytanie odpowiedzi. Może znajdziemy odpowiedniki, które wskażą nam naszą nieudolność demograficzną. Porównajmy się z dwoma państwami, Pakistanem leżącym w Azji i Nigerią położoną w Afryce. Ale tylko w wymiarze demograficznym. Pomijam element ekonomiczny, tym niech zajmują się ekonomiści. Na początku XX w. mieliśmy podobną liczbę mieszkańców jak Nigeria i Pakistan, po około 26 mln, nawet I wojna światowa nie zahamowała naszego dynamizmu demograficznego. Choć liczba mieszkańców Polski spadła, ale byliśmy w stanie straty ludnościowe bardzo szybko odrobić. Druga wojna światowa pomniejszyła liczbę ludności Polski, i to znacząco. Jednak dynamizm demograficzny jeszcze trwał przez pierwsze lata powojenne. Niestety, nie długo. Wprowadzenie rozwodów i związków cywilnych w 1945 r., legalizacja aborcji w 1956 r., sprzedaż pigułek antykoncepcyjnych od 1966 r., deprawacja dzieci i młodzieży na skalę masową ✘ wszystko to doprowadziło do wyhamowania dynamizmu demograficznego. Po stu latach od odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. staliśmy się narodem wymierającym.

Pakistan i Nigeria mają wiele swoich problemów, jednak nie zostały dotknięte na taką skalę cywilizacją śmierci jak Polska w ostatnich stu latach. Dlatego też te narody zachowały swój dynamizm demograficzny. Rozwijały się w miarę naturalny sposób. Na koniec 2020 r. Nigeria i Pakistan liczyły około 210 mln mieszkańców. Tyle też mogłaby liczyć Polska, gdyby nie opłakane skutki cywilizacji śmierci, które wyhamowały nasz dynamizm demograficzny. Na koniec 2020 r. Polska liczyła około 38 mln. W ciągu 120 lat pomniejszyliśmy swój udział w populacji ogólnoświatowej trzykrotnie. Warto prześledzić dynamizm demograficzny na przestrzeni 120 lat metodą porównawczą, Polski, Nigerii i Pakistanu. Zmiany możemy zaobserwować w tabeli i na sporządzonym poniżej wykresie.

około 210 mln<sup>1</sup>. Niestety, swoje najcenniejsze skarby w postaci dzieci i młodzieży lekkomyślnie przetrwoniliśmy akceptując cywilizację śmierci. A wcześniej swoje żniwo zebrała II wojna światowa, a na koniec emigracja lat osiemdziesiątych XX w. oraz emigracja zarobkowa po wejściu do Unii Europejskiej.

A zatem pozbyliśmy się około 172 mln osób w sposób zawiniony albo niezawiniony. Do depopulacji niezawinionej należy zaliczyć: straty ludnościowe w I wojnie światowej – 4 mln; straty ludnościowe w II wojnie światowej – 11 mln; straty ludnościowe w wyniku emigracji politycznej w latach osiemdziesiątych XX w. – 1,5 mln; straty ludnościowe w wyniku emigracji zarobkowej po 2002 r. – 2,5 mln. Do strat zawinionych zaliczamy: aborcję w latach 1920-1921 – okres międzywojenny – 3 mln; czas II wojny światowej Generalna Gubernia – 2,5 mln; lata 1945-1955 – 3 mln; lata 1956-1990 – 25 mln. W ciągu 100 lat w wyniku aborcji pozbyliśmy się 33,5 mln osób. Łącznie depopulacja niezawiniona i zawiniona pozbawiła nas w ciągu ostatniego stulecia 52,5 mln osób. Łącznie z obecnymi mieszkańcami Polski byłoby nas 90,5 mln. Do prognozowanej liczby 210 mln osób mieszkającej obecnie w Polsce brakuje 119,5 mln. A zatem rodzi się pytanie, co się stało z tą grupą osób? Wprowadzona do sprzedaży pigułka antykoncepcyjna w Polsce spowodowała zniszczenie początkującego życia ludzkiego albo nie dopuściła do jego powstania. Życie ludzkie nie przebiega z dokładnością matematyczną, przysparza różnych perypetii, z tej liczby możemy odliczyć co najmniej 4,5 mln dzieci, które nie ujrzały światła dziennego m.in. przez poronienie czy inne zdarzenia losowe. A zatem w wyniku antykoncepcji ubyło nas około 115 mln.

Daliśmy się uwieść. Przyszli socjaliści różnych barw (rewolucyjni, nazistowscy, komunistyczni, liberalni, antropologii kulturowej czy genderowi) zwiedli nas propagandą lepszego jutra. Obiecali raj na Ziemi, świetlaną przyszłość, pod warunkiem, że wyzbędzimy się dzieci. Na łamach prasy feministycznej i lewicowej żurnaliści i ideolodzy przekonywali nas, że dziecko to obciążenie, przeszkoda w realizacji planów. Od stu dwudziestu lat przez Polskę przetacza się rewolucja seksualna, która niszczy naszą populację. Pierwszym etapem była propaganda środków niszczących płodność, kolejnym wprowadzenie rozwodów i związków cywilnych, następnie legalizacja prawna aborcji, wprowadzenie do sprzedaży pigułki antykoncepcyjnej i masowa deprawacja dzieci i młodzieży. Obecnie doszedł jeszcze masowy dostęp do Internetu, który, owszem, zawiera dużo dobrych treści, ale oprócz nich poprzez zamieszczane gry i zabawy demoniczne czy treści pornograficzne sączy się deprawacja.

Ponosimy ogromną odpowiedzialność moralną za roztrwonienie skarbów rodowych, przekazanych nam przez pokolenia porozbiorowe w postaci rodzin wielodzietnych, dynamizmu demograficznego, ogromnego potencjału młodego pokolenia na rzecz społeczeństwa poprodukcyjnego o słabej kondycji moralnej, duchowej i biologicznej. Skarbem narodowym przez prawie tysiąc lat były stabilne małżeństwa sakramentalne, które budowały Polskę na silnym fundamencie wiary, którą głosił Kościół rzymskokatolicki. Obecnie co trzecie małżeństwo się rozpada, a w latach 1946- 2020 rozpadło się co piąte. Współczesna młodzież lansuje wolne związki, bez zobowiązań, odrzucając małżeństwo jako stałą wspólnotę dwojga osób, mężczyzny i niewiasty.

#### Prognozowana liczba mieszkańców świata bez turbulencji dziejowych

Czy jest możliwe wyliczenie liczby ludności w wymiarze globalnym na koniec 2020 r., gdyby nie było aborcji, antykoncepcji i demoralizacji dzieci i młodzieży? Podejmijmy próbę policzenia.

Mamy kilka ważnych danych, które pozwolą nam wyliczyć liczbę ludności na świecie na koniec 2020 r., gdyby nie dotknęły nas największe czynniki depopulacyjne.

W 1900 r. udział ludności polskiej, lub pakistańskiej czy nigerskiej w populacji ogólnoświatowej wynosił 1,55%, narody te liczyły wówczas po około 26 mln mieszkańców. A zatem jesteśmy w stanie podać liczbę mieszkańców Polski, gdybyśmy zachowali swój dynamizm

demograficzny z początku XX w., gdyby nie było żadnych turbulencji dziejowych w Polsce, tak jak Pakistan czy Nigeria. Kraje, w których cywilizacja śmierci na przestrzeni 120 lat nie poczyniła tak ogromnych spustoszeń jak w Polsce.

1,55% – to udział ludności polskiej, pakistańskiej czy nigerskiej w populacji

ogólnoświatowej

210 mln – to liczba mieszkańców Pakistanu i Nigerii w 2020 r.

A zatem rodzi się pytanie, ile 100% populacji mogło by wynosić na świecie w 2020 r. Zastosujmy równanie z jedną niewiadomą.

Otrzymujemy taki zapis:

$$1,55\% - 210\ 000\ 000$$

$$100\% - x$$

$$21\ 000\ 000\ 000 : 1,55 = 13\ 548\ 000\ 000$$

Po wyliczeniach, szacunkowe dane mówią nam, że z końcem 2020 r. liczba ludności na świecie mogła liczyć 13 mld 548 mln. Wielu się oburzy, że świat nie byłby w stanie ich wyżywić, ubrać, wykształcić czy dać im pracę. Tego nie wiemy. Nie mamy takiego doświadczenia. Jest nas obecnie niespełna 8 mld. I widzimy, że w wielu krajach jest nas stanowczo za mało. Mogło by być znacznie więcej. Naturalnie od 13 mld 548 mln należy odjąć zawirowania dziejowe spowodowane m.in. totalitaryzmem, socjalizmem komunistycznym około 100 mln ofiar ludzkich<sup>2</sup>, socjalizmem nazistowskim około 60 mln<sup>3</sup> czy innymi ludobójstwami, które pozbawiły życia około 2,3 mln osób<sup>4</sup>. Łącznie wszystkie te wydarzenia pomniejszyły liczbę ludności o około 162,3 mln. Liczba ludności pomniejszyła się do 13 mld 385 mln 700 tys. osób.

$$13\ 548\ 000\ 000 - 162\ 300\ 000 = 13\ 385\ 700\ 000$$

Gdyby ludność w wymiarze ogólnoswiatowym nie uległa propagandzie antykoncepcyjnej i aborcyjnej, mogłaby liczyć na koniec 2020 r. około 13 mld 385 mln 700 tys. A w rzeczywistości na koniec 2020 r. liczba ludności na świecie wynosiła tylko około 7 mld 797 mln osób. Różnica pomiędzy rzeczywistą a prognozowaną liczbą ludności wynosi 5 mld 588 mln 700 tys.

Aborcja i antykoncepcja w ostatnich stu dwudziestu latach pomniejszyły liczbę ludności w wymiarze ogólnoswiatowym o około 5 mld 588 mln 700 tys., co stanowi prawie 42%, a mogłoby nas być obecnie na świecie około 13, 4 mld osób.

### Zakończenie

Boom demograficzny Polski z przełomu XIX i XX w. zahamowany został przez działania cywilizacji śmierci. Polska w ciągu 120 lat swój udział w populacji ogólnoswiatowej pomniejszyła trzykrotnie. Poprzez środki antykoncepcyjne, aborcję i działania deprawacyjne dzieci i młodzieży ubyło nas około 148,5 mln osób. Ponadto populację naszą pomniejszyła I i II wojna światowa, a także emigracja polityczna i zarobkowa Polaków w XX i XXI stuleciu. Gdybyśmy zachowali swój dynamizm demograficzny z początku XX w., a nie byłoby żadnych turbulencji dziejowych, dziś Polska mogła by liczyć około 210 mln, z ogromnym procentem młodych dynamicznych i kreatywnych osób. Zaś ludność świata, bez cywilizacji śmierci mogłaby liczyć 13,4 mld osób, a liczy niespełna 8 mld. Przez antykoncepcje, aborcje i deprawację dzieci i młodzieży utraciliśmy bezpowrotnie prawie 5,6 mld osób. To nie socjalizm komunistyczny, nazistowski czy inne ludobójstwa dokonały największych zbrodni. Choć były tragiczne w swych rozmiarach, unicestwiły ponad 162,3 mln osób. To propagatorzy

Ks. K. Bielawny

Tekst był opublikowany w „[Naszem Dzienniku](#)” 2021, nr 188, z 16 VII.

Przypisy:

1 Zob. Świat – populacja 1800-2100, <http://populacja.population.city/world/>, (dostęp: 23 .05. 2021 r.)

2 Zob. S. Szulc, Zagadnienia demograficzne Polski. Ruch naturalny ludności w latach 1895-1935, Warszawa 1936, s. 15.

3 Zob. Populacja świata, <http://populacja.population.city/> (dostęp: 12 .03. 2021 r.)

4 Zob. Populacja świata, <http://populacja.population.city/> (dostęp: 14 .06. 2021 r.)

5 Zob. Populacja świata, <http://populacja.population.city/> (dostęp: 02 .08. 2021 r.)

6 Zob. K. Piławski, To była inna Polska, <https://www.tygodnikprzeglad.pl> (dostęp, 30 .07. 2021 r.)

7 Zob. Populacja świata, <http://populacja.population.city/> (dostęp: 12 .07. 2021 r.)

8 Komentarz ekonomiczny dra Tomasza Michalaka z Uniwersytetu Warszawskiego.

1 Zob. K. Bielawny, Kultura przeciwna życiu, NDz 2021, nr 30, z 6-7 II.

2 Zob. J. Kubiak, „Czarna księga komunizmu” – ciąg dalszy....., „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 10, z 9 III.

3 Zob. Ofiary II wojny światowej, <https://pl.wikipedia.org>, (dostęp: 29 .06. 2021 r.)

4 Zob. Ludobójstwo. Przykłady ludobójstw XX w., <https://pl.wikipedia.org>, (dostęp: 30 .06. 2021 r.)